KURJER WARSZAWSKI.

Piątek. 22 Listopada. / 4 Grudnia. Rok 1857. № 320. Jutro, ŚŚ. Sabby Op: i Piotra Chryzost:. Ubyło dnia godzin 8 minut 50.

W Kościele OO. Bonifratrów, w przyszłą Niedzielę, przypada doroczny Odpust zupełny Śgo ANDRZEJA Apostoła, pod którego wezwaniem istnieje ta Świątynia. Nabożeństwo całodzienne odprawiać się będzie z wystawieniem N. SAKRAMENTU, Kazaniami i Processjami.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, NAJMIŁOŚCIWIEJ dozwolić raczył przebywającym we Francji wychodźcom Polskim: Franciszkowi *Piaseckiemu*, Władysławowi *Pietrzykowskiemu*, Kazimierzowi *Tomkiewicz* i Felixowi *Trocińskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach NAJWYŻSZEGO rozkazu z d. 15 (27 Maja) 1856 roku.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, podczas pobytu Swego w Październiku w Kijowie, NAJWYŻEJ rozkazać raczył: doręczyć Kijowskiemu Wojennemu, Podolskiemu i Wołyńskiemu Jenerał-Gubernatorowi 5,000 rs., dla rozdania takowych najuboższym mieszkańcom powierzonego mu kraju, którzy zanosili do NAJJAŚNIEJSZEGO PANA prośby o zapomogi, tudzież innym osobom wsparcia potrzebującym, podług uznania Jenerał-Gubernatora.

Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła zapis rs. 450 na fundusz wieczysty dla Kościoła parafjalnego w Tomaszowie Pcie Rawskim, przez Adama-Tomasza *Gutkowskiego*, uczyniony.

Z Tyflisu, 19 (31) Października. Dziś z rana Xiążę Namiestnik przyjmować raczył Posła Szacha Perskiego, Sartib-Dawud-Chana, który przybył niedawno z Teheranu dla powinszowania Jego Xiążęcej Mości, jak to jest we zwyczaju, objęcia zarządu krajem Zakaukazkim. W salach domu Namiestnikowskiego zgromadzeni byli Urzędnicy wyżsi Wojskowi i Cywilni. Poseł Perski wyjechał ze swego mieszkania karetą galową Xięcia Namiestnika, w towarzystwie Zarządzającego Kancellarją Dyplomatyczną. Przed domem Namiestnikowskim oddane mu zostały honory wojenne, stopniowi Jenerała należne. U dołu wschodów powitany on został przez dwóch młodszych Adjutantów Xięcia, a u góry, przy wejściu do przedpokoju—przez dwóch Adjutantów wyższych stopni, u drzwi zaś wielkiej sali—przez Komendanta i Gubernatora Wojennego Tyfliskiego, poczem, będąc poprzedzanym przez tych ostatnich i Zarządzającego Kancellarją Dyplomatyczną, oraz w towarzystwie orszaku z nim przybyłego, przeszedł przy odgłosie muzyki przez dwie sale, do sali portretowej, w pośrodku której przyjęty został przez JO. Xięcia Namiestnika, otoczonego świetnym orszakiem i wyższemi władzami kraju. Jego Excellencja Sartib-Dawud-Chan miał w języku francuzkim mowę, poczem doręczył Jego Xiążęcej Mości portret N. Szacha brylantami osypany, order ze wstęgą niebieską i dyplom, oraz pismo osobne JO. Mirzy-Aga-Chana, Pierwszego Ministra N. Szacha. Xiążę Namiestnik, przywdziawszy portret, odpowiedział na mowę posła. Następnie podtrzymując rozmowę, prosił Dawud-Chana usiąść z sobą na kanapie, poczem podano, podług zwyczaju wschodniego, herbatę, kawę i rozmaite łakocie. Po rozmowie, Jego Excellencja Dawud-Chan miał zaszczyt pożegnać Xięcia Namiestnika. Wkrótce potem, o 2ej z południa, JO. Xiążę Namiestnik oddał wizytę Dawud-Chanowi w jego mieszkaniu, gdzie przyjęty został z honorami dostojeństwu jego przynależnemi.

Mowa miana przez Jenerała Perskiego Dawud-Chana, na posłuchaniu z dnia 19go Października 1857 r. »Xiążę Namiestniku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI! Najjaśniejszy Szach-in-Szach Persji, najmiłościwszy monarcha i najłaskawszy władca mój, polecił mi powinszować wam wysokiego stanowiska, na jakie powołani zostaliście z powodu zaufania przez NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA w was pokładanego. Jednocześnie N. Szach polecił mi doręczyć wam swój portret, osypany brylantami i ozdobiony cyfrą Szacha, wraz ze wstęgą niebieską, na której wasza Xiążęca Mość raczycie nosić takowy na piersi, jako znak szczególnej dla was N. Szacha życzliwości. Obok tego JO. Mirza-Aga-Chan, Pierwszy Minister Szacha, polecił mi doręczyć Waszej Xiążęcej Mości swe pismo, w przekonaniu, że Wasza Xiążęca Mość, jako zaszczycony zaufaniem NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA, przyczyniać się bezwątpienia będziecie, przez cały czas pobytu na Kaukazie, do coraz większego ścieśniania węzłów przyjaźni, łączących dwa wielkie państwa. Niech mi wolno będzie złożyć Waszej Xiążęcej Mości podziękowanie za względy, jakich od samej granicy doznawałem, i prosić o zachowanie takowych nadal.”

Odpowiedź Xięcia Namiestnika. »Cieszę się mocno, dostojny Chanie, słysząc wyrazy wielce łaskawe, które mi N. Szach powiedzieć polecił, i otrzymując znak zaszczytny, takowym towarzyszący. Portret N. Szacha, będzie mi stale przypominał najdostojniejszego Monarchę, połączonego węzłami szczerej przyjaźni z NAJJAŚNIEJSZYM CESARZEM, moim Najdostojniejszym Panem. Proszę was, dostojny Chanie, wynurzyć przed Najjaśniejszym Szachem te uczucia po powrocie waszym do Teheranu. Dziękuję JO. Sard-azamowi za jego przyjacielskie dla mnie usposobienie, wzmacniające uczucia mego dlań szacunku, którego wzajemność powinna kierować nami przy wykonywaniu błogich zamiarów naszych Najdostojniejszych Monarchów we wszystkiem co dotyczy dobra obu Państw sąsiednich. Bardzo mi jest przyjemnie, iż byliście zadowoleni z wygód, jakie w podróży napotkaliście. Zaletom waszym oddany został hołd należny, i bądźcie przekonani, że podczas waszego u nas pobytu, nie dostrzeżecie w nas braku chęci podobania się wam.”

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. *Filatiewa* Kapitana; tudzież P. Ludwika *Schybillę*, b. Assesora Powiatu Zamojskiego, ażeby w interesach własnych zgłosili się do Zarządu Policji, lub Nra obecnych swych zamieszkań wskazali.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał starozakonnego Moszka *Grundhand* subjekta handlu, tutejszego stałego mieszkańca, który w dniu 12 Lipca 1853 r. wydaliwszy się z domu Nro 2224, niewiadomo gdzie, dotąd nie daje o sobie żadnej wiadomości, i zapewne zbiegł za granicę, ażeby najdalej w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i bytność swą zameldował, a to pod rygorem artykułu 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.— Starozakonny Jakób *Kliger*, subjekt kupiecki, xięgami ludności stałej w domu pod Nrem 1795 objęty, nateraz w m. Münsterburgu w Prussach przebywający, stara się o pozyskanie paszportu emigracyjnego na przesiedlenie się tamże. Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wzywa osoby mające do tegoż prawną pretensję, ażeby w celu objawienia takowej, zgłosiły się do Sekcji paszportowej w tymże Zarządzie.

Naczelnik Kancelarji Banku Polskiego, podaje do powszechnej wiadomości, że dla zamknięcia rachunków Bankowych z końcem upływającego roku, stosownie do § 256 Instrukcji dla Banku, przez Radę Administracyjną Królestwa zatwierdzonej, zawieszone zostaną, jak w latach poprzednich, zwykłe czynności Banku od dnia $^{8}/_{20}$ Grudnia r. b. do d. 20 Grud: (1 Stycznia) 185$^{7}/_{8}$ r. włącznie, wyjąwszy wymianę biletów Bankowych, która w dniach i godzinach zwyczajnych uskuteczniana będzie.— Radca Kolleg: *Łubkowski.*

JO. Xiążę Leon *Radziwiłł*, Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, przyjechał z Paryża.

Jutro, w Kaplicy N. MARYI PANNY, przy Kościele Metropolitalnym Ś. JANA, odbędzie się Wotywa żałobna za duszę ś.p. Pawła *Woronicza*, Arcy-Biskupa Warszawskiego;— zaś w dniu 6tym t. m., to jest w Niedzielę po zwykłem Nabożeństwie w tejże Kaplicy, Archi-Konfraternia Literacka w zabudowaniach XX. Dominikanów o godzinie 10ej rano, odbędzie posiedzenie elekcyjne, na którem dopełnione zostaną wybory Osób na Urzędników Administracją tegoż Zgromadzenia w roku przyszłym składać mających.

Za spokój duszy ś. p. JW. Jenerała Jazdy Hr: *Ożarowskiego*, jako w 2gą rocznicę śmierci, w Kościele Śgo KRZYŻA, w dniu jutrzejszym odbywać się będzie o godzinie 10ej przed południem, Msza żałobna; na którą, Pułkownik Hr: *Ożarowski*, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Franciszka *Chomętowskiego*, odbędzie się w Kościele Ś. KRZYŻA, w Kaplicy MATKI BOZKIEJ, o godz: 10ej z rana, Nabożeństwo za spokój Jego duszy.

Ś. p. Cecylja z Olszewskich *Frejsler*, Żona Urzędnika Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 27, w dniu onegdajszym zeszła z tego świata. Wyprowadzenie zwłok Jej na smętarz Powązkowski z Kaplicy przy Kościele XX. Bernardynów, nastąpi w Sobotę, to jest dnia 5go b. m. o godzinie 1szej po południu; na które, pozostały Mąż, Osoby życzliwe zaprasza.

Wczoraj w rozpoczęciu ciągnienia 5tej klassy 90tej loterji klassycznej, odbytego w gmachu Urzędu Loterji przy ulicy Jezuickiej, w zwykłym porządku i w obec delegowanego ze strony Obywateli W. *Winnickiego*, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Po rs. 500: na Nr 3,819, $^{5}/_{5}$, u *Horowitza* w Lublinie, i na Nr 8,242, $^{5}/_{5}$, u *Elechnowicza* w Łowiczu. Po rs. 200: na Nr 1,234, $^{2}/_{2}$, u Jakiera *Mendelsohna* w Warszawie; na Nr 6,490, $^{5}/_{5}$, u *Krauzego* w Kaliszu; na Nr 10,775, $^{5}/_{5}$, u *Scheinmanna* w Suwałkach; na Nr 13,002, $^{5}/_{5}$, u *Mozesa* w Biały; na Nr 14,648, $^{5}/_{5}$, u Józefa *Dawidsohna* w Warszawie, i na Nr 15,193, $^{1}/_{1}$, u *Goldmanna* w Zakroczymiu. Po rs. 100: na Nr 6,616, $^{5}/_{5}$, u *Rosenfelda* w Warszawie; na Nr 8,961, $^{5}/_{5}$, u *Follmanna* w Warszawie; na Nr 10,771, $^{5}/_{5}$, u *Scheinmanna* w Suwałkach; na Nr 13,585, $^{5}/_{5}$, u *Wichrzyckiego* w Kaliszu; na Nr 16,304, $^{5}/_{5}$, u Ale: *Giwartowskiego* w Warszawie; na Nr 16,738, $^{5}/_{5}$, w Kantorze Głównym; na Nr 17,494, $^{5}/_{5}$, u *Żaka* w Międzyrzecu; na Nr 18,656, $^{5}/_{5}$, u *Nelkena* w Warszawie; na Nr 20,062, $^{5}/_{5}$, w Kantorze Głównym, i na Nr 20,994, $^{5}/_{5}$, u *Międzyrzeckiego* w Międzyrzecu. Resztę wygranych objaśnia dołączająca się przy niniejszem tabelka.

Do Sandomierza wysłany został Naczelny Zawiadowca przy kopalniach Jan *Hempel*, z Inżenjerem Maciejem *Bayer*, celem rozpoznania geologicznego wzgórza na którem jest rozłożone miasto, dla zbadania istotnego powodu osunięcia się góry z murem fortecznym i dotykającemi go domami, oraz czyli podobne niebezpieczeństwo niegrozi w innych puktach miasta, gdyż dotąd wieści głoszą że są jakieś dawne tajemne lochy pod Sandomierzem.

Czas Krakowski nadzwyczaj pochlebnie wspomina o Panu *Leopolskim*, jako malarzu rodzajowym. Wykończył on w tych czasach obraz przedstawiający scenę przed karczmą niby przedjarmarczną, który ma być jednym z najlepszych dotychczasowych prac tego rodzaju. *Czas* wróży świetną przyszłość P. *Leopolskiemu*, jeżeli dalej tak pójdzie.

(A. n.) *Panie Redaktorze!* W imieniu wielu Czytelników twoich, wkładamy na Ciebie obowiązek dosłownego zamieszczenia w *Kurjerze* niniejszego artykułu: »Odczytawszy w *Gazecie Warszawskiej* Nrze 315 artykuł przez Pana □ napisany, obejmujący bezzasadne i niezgodne wiadomości brukowe Warszawy, jako widzący bliżej i jaśniej, oświadczam: że autor zamiast zajęcia się czemś pożyteczniejszem, zabrał się do posądzania Urzędników o niewielkiej płacy, nie oglądając się na to; że taki Urzędnik nic sam decydować nie może, a tem samem przedajność daleką jest od niego; zbyt wygurowana tualeta żony Urzędnika, urojona przez autora, nie zgadza się z rozsądkiem; Urzędnik taki, jeśli zaspokoi pierwsze potrzeby życia, opłaci komorne i zrobi jaki taki zapas drzewa na zimę, zbyt już szczęśliwy! Żadna zaś towarzyszka jego (jak autor pisze), nie widzi potrzeby rozdeptywać błota po targach z jednym rublem, lub może z daleko mniejszą kwotką i odbierać nieprzystępne dla jej ucha dowcipki sprzedających, wyręczając się służącą; czas ten obraca na coś pożyteczniejszego, to jest: zajmuje się urządzaniem strojów, nie dla siebie broń BOŻE, lecz dla rozmaitych zakładów, za co odbiera liche wynagrodzenie, i tem ubiera siebie stosownie, a resztującą cząstkę, obraca na niezbędne wydatki domowe. Wprawdzie zdarzają się widzieć gdzie-niegdzie

zbytkowe stroje żon Urzędników mało-płatnych, lecz to nie pochodzi z przedajności męża, ani z przedajności wdzięków żony; autor nie przewidział, że taka żona wniosła w dom męża kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy posagu, a zapewniwszy mu byt stosowny, ubierać się pięknie, zabraniać jej mąż nie może, bo ubiór nie z jego płacy kupiony. Grożący żonie zarzut sprzedajności wdzięków, mógłby tylko rozwinąć się w duszy takiej, która już przed zamęźciem, prawą drogą wzgardziła. Radzę więc autorowi, aby nadal wypuścił z opieki swej Urzędników małej płacy, przyjrzał im się z blizka, wcisnął się do ich ciasnych siedzib, a poweźmie to przekonanie, że tam obok niedostatku zamieszkuje prawość i cnota.— *Z. Z.*

P. *Morand* Właściciel magazynu w domu W. *Grodzickiego* na Krak:-Przedm:, otrzymał do swego magazynu transport perfum francuzkich w najlepszych gatunkach; oprócz tego różne kosmetyki dla płci pięknej; oraz *pastilki*, odejmujące z ust woń fajki lub cygara; woda do czernienia wąsów i włosów w minucie, po rs. 3 pudełko, i partja rękawiczek zimowych po kopiejek 50 para jedna.

Próba Sopranów i Altów z Oratorjum *Haydena*: *Cztery pory roku*, odbędzie się *dzisiaj* o godz: $5^1/_2$; Tenorów zaś i Bassów o $7^1/_2$ wieczorem.

Pociągi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, odchodzić będą: z *Warszawy*: o godzinie 8ej rano, osobowo-towarowy do Granicy i Łowicza; o godzinie 5tej minut 50 wieczór, osobowo-towarowy do Łowicza; o godzinie 6tej minut 45 wieczór, osobowy do Granicy i Łowicza. — *Przychodzić będą do Warszawy*: o godzinie 10tej rano, osobowo-towarowy z Łowicza; o godzinie 5tej, minut 42 po południu, osobowo-towarowy z Granicy do Łowicza; o godzinie 11tej minut 4 w nocy, osobowy z Granicy i Łowicza. Szczegółowe rozkłady jazdy znajdują się na każdej stacji. Zmiana ta nastąpi od dnia 10go b. m.

Widzieliśmy w tych dniach, w wystawie magazynu Xawerego *Schlenker*, przy ulicy Senatorskiej, zupełnie nowy materjał na pokrywanie mebli, który nam dobre dawne czasy przypomina; zaleca się bowiem gustem nowoczesnym i trwałością, jaką dawniej od przedmiotów odzienia i umeblowania żądano; jest nim skóra w desenie w różnych kolorach wybijana, znana za granicą pod nazwą *skóry korduańskiej*; szczególnie zauważaliśmy i znajdujemy w dobrym guście, że jednocześnie do tej skóry na meble sprowadził magazyn P. *Schlenker* i obicia tekturowe na ściany pokojów, łudząco do skóry tak z kolorów jak i desseni podobne; w pokoju więc obitym tem tekturowem obiciem, z meblami pokrytemi skórą korduańską, panować będzie zupełna harmonja. Niewątpimy, że nowość tę, znany ten magazyn potrafi wprowadzić w użycie, jak się to stało z upowszechnioną dziś skórą amerykańską, którą także pierwszy do kraju naszego sprowadził.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, żądają rs. 5 kop: 60; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 88 kop: 30, wartość kuponu kop: 70; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 62, dają rs. 14 kop: 58, wartość kuponu kop: $26^5/_6$.

Dziś i codzień, w *Dolinie Szwajcarskiej*, *muzykalna zabawa*, pod dyrekcją P. *Brauna* z Berlina.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Marja di Rohan*, Panna *Berini* 3-kroć, PP. *Walter* 2-kroć i *Mazzi*.

Ameryka. — Dnia 30go Listopada, przybył do Londynu parostatek *Canada*, z 174,000 dolarów gotówki, i z wiadomościami z Nowego-Yorku, datowanemi 17go t. m. Giełda tameczna stała lepiej, a ufność wzmogła się. Kurs wexli na Londyn był 107 i $108^1/_2$. Bawełna i pszenica nie bardzo się trzymały w cenach, mąka stała dobrze. Z Kalifornji przybyło do Nowego-Yorku 1,176,000 dollarów w złocie. Zaburzenia robotników nie miały więcej miejsca. Z politycznych wiadomości, poczta wspomniona przywiozła tę, że Mormonom w Utah wypowiedziano niejako wojnę, że Podsekretarz Stanu do spraw zagranicznych, *Cass*, zawarł traktat z Nicaragua, i udzielił sankcją konwencji z Kansas, zawartej w przedmiocie kwestji niewolnictwa. (St: Anz:).

Anglja. *Londyn, 29go Listopada.*— *Lewiatan*, ów olbrzymi parostatek, którego nie można było spuścić z warsztatu, wczoraj posunął się o 15 stóp naprzód, na swym pokładzie; nie donoszą jednak, czy sam przez się czy przy pomocy machin. W pierwszym razie mógł się uszkodzić. (St: Anz:).

Francja. *Paryż, 29 List:.* — Jutro odbędzie się poświęcenie nowo zbudowanego Kościoła Śtej Klotyldy. Budowę tę rozpoczął w 1846 r. budowniczy *Gau*, a po jego śmierci kończył ją *Ballu*.— Dotychczas jeszcze tak zwany *saison* nie rozpoczął się tu, pomimo że dwór wrócił do Paryża. Nie słychać nic o balach i wieczorach; arystokracja bowiem bawi na wsi jak najdłużej, starając się przy dzisiejszem przesileniu finansowem opóźniać jak najbardziej otwarcie swych salonów.— *Rosini* stale się już osiedla w Paryżu, w swym świetnym apartamencie na bulwarze *des Italiens*. Sprowadził on już w stu przeszło pakach posiadane przez siebie skarby sztuki, z Włoch.— Wczoraj szlachcic Neapolitański, Xiążę *Cataneo*, zginął w pojedynku z pewnym Oficerem gwardji. Przemówili się oni z sobą na wieczorze u słynnego tancmistrza *Cellariusa*, którego salony są miejscem schadzki bogatej młodzieży, oraz znakomitości kobiecych teatralnych i *demi-monde*.— Jenerał *Lamoriciere*, stracił już podczas swego wygnania drugie dziecko, a pozostaje mu zatem jeszcze jedno tylko. Zmarły syn liczył lat 4 i bawił wraz z Jenerałową *Lamoriciere* u matki tej ostatniej w Paryżu.— Dwóch Deputowanych opozycyjnych z Paryża, *Darimon* i *Olivier*, wykonali przysięgę; zaś PP. *Carnot*, *Goudchaux* i *Henon*, nie zjawili się na wczorajszem posiedzeniu Ciała Prawodawczego. P. *Migeon* także nie był obecnym; słychać że poda się do dymisji i wystąpi na nowo jako kandydat przy wyborach w dep: Niższego Renu. — Dziś o w pół do 3ej rano, dał się słyszeć w forcie *Vincennes* huk ogromny, podobny do explozji prochowej. Skutkiem osunięcia się obwałowania, dwa sklepienia, jedno nad więzieniem, a drugie nad Izbą strażniczą, zawaliły się. W pierwszem siedziało 3ch więźniów, w drugiej Oficer, 3ch podoficerów i 18 żołnierzy. Oficer czuwał i słysząc trzeszczenie wybiegł na dziedziniec fortu, podobnie jak 5ciu żołnierzy i kapral. Sierżant został zasypany, ale po 5ciu godzinach wydobyto go żywego. Nazajutrz o 10ej rano odszukano 3ch trupów, a 15 ludzi jest jeszcze zasypanych; wiadomo

jednak z pewnością, że nie zostają przy życiu.— *Monitor* donosi o 2ch explozjach gazu, z których jedna zniszczyła 1-piętrową budowę fabryczną w Passy. (Neue Pr: Zng).

Dziś, P. *Chaix-d'Est-Ange*, jako Prokurator przy Sądzie Cesarskim, złożył w ręce Cesarza prawem przepisaną przysięgę.— Podług obliczenia, przed miesiącem cena hektolitru zboża w całej Francji wynosiła 18 fr: 75 cent:, dziś wynosi ona 17 fr: 99 cent:; zniżenie zatem nastąpiło o 76 centimów. (Ind: Bel:).

Niemcy. *Moguncja, 28go Listopada.*— Liczba osób, zmarłych bezpośrednio w skutku explozji wiadomej, dochodzi do 31. Wiele jednak osób zmarło także w pośrednim następstwie tego wypadku. Xiążę *Fryderyk* Hesski przysłał dla poszkodowanych 200 złr. W. Xiążę Badeński 500 złr. Składki w samej Moguncji wyniosły 8,000 złr. (St: Anz:).

Rozmaitości. — W całych Indjach nie ma ani jednej szkoły żeńskiej. Uważając wykształcenie kobiet za główną dźwignię oświaty narodu, Anglicy zajmowali się gorliwie wychowaniem dziewczyn, ale usiłowania ich spełzły na niczem. Indjanki mają nieprzełamany wstręt do nauki: ani nagrody ofiarowane rodzicom za posyłanie córek do szkoły, ani xiążęce posagi, które bogaci Anglicy po skończonej edukacji obiecywali dobrym uczennicom, nic do xiążki przywabić ich nie zdołało. Żona jednego missjonarza, założyła własnym kosztem w jednem z środkowych miast Indyjskich pensję panien. Po kilku latach przekonała się, że cała jej święta cierpliwość i usilna praca, daremne. W szkołach wyższych uczą młodzież po persku i arabsku. Szkoły sanskryckie są najwyższe: wykładają w nich wszystkie gałęzie nauk Indyjskich. Bramini sami jedni mają prawo studjować święte poemata, prawo i filozofją. — Jeden z urzędników biura telegrafowego w Londynie, poróżniwszy się z Vice-Dyrektorem i oddalony z tego powodu, zagroził mu wyjawieniem tajemnic uwłaczających honorowi, jeżeli nie otrzyma wynagrodzenia. Próbował nawet przeciągnąć *Times* na swoją stronę, lecz redakcja tego dziennika żądała na rękopismie podpisu autora. Sir *Cadogan*, Vice-Prezydent tego biura zaniósł skargę o potwarz. W procesie ztąd wynikłym wykazało się, że Vice-Dyrektor czytał często depesze, że spekulował na giełdzie i że pewnego razu kazał depeszę *Rotszylda* przed innemi depeszami wysłać, pod pozorem, że idzie ona daleko. Sąd skazał potwarcę i jego spólnika na rok więzienia, nie za potwarz, bo ta niezostała udowodnioną, lecz za wymuszanie pieniędzy i pogróżki; a gdy sprawę *Cadogana* osłonił o ile się dało, przeto opinja publiczna podjęła ją i *Cadogan* zmuszony był z urzędu ustąpić. Czy go towarzystwo na którego on stał czele, wybierze powtórnie lub nie swoim Vice-Prezydentem, zależeć to będzie od tego, czy dzienniki wystąpią po jego stronie lub się przeciw niemu oświadczą.— Młody Panicz roztrwoniwszy w bardzo krótkim czasie znakomity majątek, zachorował, a gdy wezwany doktór krew mu puścić kazał, i dziwił się że ta była zieloną: »Niemasz w tem nic dziwnego", rzekł mu chory, »bo ja też zjadałem zawsze moje zboże, kiedy jeszcze było na pniu."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Hr. Bobryński Pułko: z Mińska nr 414; Czarnecki Bronis: Oby: z Gub: Mińskiej; Grebner Wilh: Ob: z Petersburga nr 634; Jezierski Kar: Ob: z Mińska nr 414; Miatlew Piotr Kapi: z Petersburga nr 613; Pągowski Stan: Ob: z Mieszownicy nr 1245; X. Rzewuski Józ: Pleban z Tuszyna nr 556; Skawiński Fran: Oby: z Siedlec nr 586; Zielonka Józ: Ob: z Skrzydlewa nr 541.

Przyjechali koleją żelazną: Epstejn Jan Rad: Handl: z Berlina nr 965; Kappe Ernest Płóciennik z Poznania nr 1592; Lamm Lud: fabryk: ram złocon: z Paryża nr 1580; Rejbnitz Eugeni Kapitan Gwardji z Wenecji nr 613.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 5. Wczoraj w południe ciepła stopni 6. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 11.

TEATR WIELKI. Jutro, *Narcyz*.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Wolno drukować d. 22 Listop: (4 Grudnia) 1857 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.